

# **SOCJOLOGIA KRYZYSU – KRYZYS SOCJOLOGII KRZYSZTOF WIELECKI, KRYZYS I SOCJOLOGIA**

Tomasz Maślanka  
Uniwersytet Warszawski

Dokonując czysto statystycznej analizy częstotliwości występowania pewnych pojęć w ramach dyskursu publicznego (w znacznie mniejszym stopniu – naukowego), prawdopodobnie odkrylibyśmy, że słowo ‘kryzys’ co najmniej od kilku lat znajduje się na pierwszym miejscu listy. Kryzys na rynkach finansowych i kapitałowych ostatnich lat w dalszym ciągu pozostaje przedmiotem wnikliwych analiz wpływowych ekonomistów, takich jak Paul Krugman czy Joseph Stiglitz, a coraz więcej teoretyków wskazuje na jego pozaekonomiczne źródła. Nie zaskakują już stwierdzenia, że mamy do czynienia z kryzysem społeczeństwa obywatelskiego, demokracji partycypacyjnej czy państwa opiekuńczego, u podłoża którego leży kryzys motywacji, a ten z kolei jest odmianą kryzysu kulturowego czy nawet szerzej – cywilizacyjnego. Generalnie można powiedzieć, że piszący o kryzysie uwypuklają w coraz większym stopniu kompleksowość oraz wieloaspektowość zjawiska, jego procesualną naturę. Mówiąc inaczej, podkreślanie roli imponderabiliów w jakiegokolwiek analizie socjologicznej pozwala zasadnie wnioskować o rosnącej roli radykalnego kulturalizmu w teorii społecznej, czyli traktowaniu określonych treści i form kulturowych jako zmiennych niezależnych i tym samym – jako autonomicznych sił społecznych. Tendencja taka musi wzbudzać zadowolenie szczególnie wśród naukowców zawodowo zajmujących się analizą kulturową, w tym zwłaszcza socjologów. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że niezwykle obszerna ilościowo i wielowątkowa praca Krzysztofa Wieleckiego wpisuje się w ten nowoczesny, niefunkcjonalistyczny wariant refleksji socjologicznej.

W *Kryzysie i socjologii* Krzysztof Wielecki zarówno podejmuje próbę skonstruowania pewnej, jak sam to określa, drogi prowadzącej do

ogólnej teorii kryzysu, jak i mierzy się z kryzysem samej socjologii jako dyscypliny. Ten drugi rodzaj kryzysu ujmuje on, po pierwsze, jako przejaw kryzysu dyskursu intelektualnego oraz, po drugie, jako rezultat kryzysu cywilizacyjnego i zaburzeń reprodukcji ładu społecznego, co mogłoby jednak sugerować podjęcie tropów analizy funkcjonalnej, w ramach której pojęcie ładu odgrywało, jak wiadomo, kluczową rolę.

W pierwszej części książki Autor rekonstruuje historyczną genezę socjologii, łącząc elementy narracji historycznej z analizą zmian strukturalnych oraz instytucjonalnych wiodących do kryzysu. Z tej niekiedy przesadnie ogólnikowej rekonstrukcji dają się jednak wypreparować pewne istotne procesy. Należałoby wskazać przede wszystkim na nasilające się wyraźnie od wieku XIX procesy sekularyzacji, artykułowania świadomości i roszczeń klasowych, którym towarzyszą narodziny ideologii nacjonalistycznych, czy mówiąc bardziej socjologicznie, kształtowanie się dyskursu opartego na wykluczeniu i społecznym konstruowaniu różnic. Wreszcie Autor śledzi wylanianie się wielkich ideologii współczesności: socjalizmu, konserwatyzmu oraz liberalizmu. Sporo miejsca w tej części zajmuje rekonstrukcja rozmaitych prądów intelektualnych i kierunków w sztuce, która to analiza, jeśli dobrze rozumiem intencje Wieleckiego, ułatwić ma zrozumienie złożoności zachodzących zmian. Niestety, niektóre fragmenty brzmią nieco karykaturalnie i nie za bardzo wiadomo, kto miałby być ich adresatem. Na przykład zdanie „W Rosji tworzył wielki Fiodor Dostojewski, autor powieści mrocznych i filozoficznych [...]” (Wielecki 2012: 49), uwagi na temat filozofii Schopenhauera, Nietzschego, kubizmu czy sztuki symbolicznej – moim zdaniem – są całkowicie zbędne. Niektóre fragmenty mogą również budzić wątpliwości natury merytorycznej, a wynikają one, jak się zdaje, z niepotrzebnych uproszczeń. I tak, zaliczenie znanego dzieła Edwarda Muncha *Krzyż* do sztuki symbolicznej, podczas gdy powszechnie uznaje się je za klasyczny przykład modernistycznego ekspresjonizmu, dodatkowo poddany błyskotliwej socjokulturowej analizie przez znanego amerykańskiego postmodernistę Fredrica Jamesona, wzbudza tego rodzaju wątpliwości, których można by łatwo uniknąć, skupiając się w większym stopniu na analizie socjologicznej lub kulturowej.

Kolejne rozdziały dostarczają analizy kryzysu w kontekście modernistycznych i antymodernistycznych teorii społecznych, a także – teorii okresu postindustrialnego, pogrupowanych wedle paradygmatów obiektywistycznego i subiektywistycznego. W tej części Wielecki zwraca uwagę na złożoną naturę niektórych procesów, które legły u podstaw kryzysu. Interesującym elementem analizy jest tutaj zwrócenie uwagi na to, że

niektóre fenomeny traktowane niekiedy jako jednoznacznie pozytywne, ostatecznie były zarzewiem zmian o charakterze kryzysowym. W ten sposób, w odwołaniu do de Tocqueville'a, opisuje Autor *Kryzysu i socjologii* narodziły się z demokracją indywidualizmu. To zjawisko analizuje z perspektywy atrofii politycznego wymiaru sfery publicznej, na co zwróci uwagę wiele lat później również Jürgen Habermas, a także ukazuje kryzys społeczeństwa obywatelskiego, ufundowanego na idei dobra publicznego, jako następstwo procesów indywidualizacji. Kolejni przywoływani badacze, tacy jak Durkheim czy Tönnies, ilustrują pewną ogólniejszą tendencję, u podłoża której leży wzrastająca kompleksowość życia społecznego, prowadząca ostatecznie do instrumentalizacji więzi społecznych i chaosu w sferze aksjonormatywnej. Chociaż i w tej części sporo jest uproszczeń, a Autor prowadzi swe analizy na wysokim poziomie ogólności, należy podkreślić, że rozumienie pewnych zjawisk jest bardzo wnikliwe. Pozornie błahie spostrzeżenie o intelektualnym długu zaciągniętym przez Webera u Nietzschego czy lokowanie głównych przyczyn kryzysu społecznego w zaburzeniach interakcji społecznych, a zatem symbolicznych struktur społecznego *Lebenswelt*, świadczyć mogą o sporej socjologicznej przenikliwości i wyostrzonym zmyśle analitycznym Autora recenzowanej pracy.

Śledząc dotychczasową narrację, piszący te słowa kolejny rozdział powitał z prawdziwym entuzjazmem. Pojawiła się bowiem nadzieja, że oto wreszcie otrzymujemy materiał przeznaczony dla socjologa, który ma już jako takie rozeznanie w ogólnosocjologicznych kwestiach, o których Autor pisał w poprzednich rozdziałach. Krzysztof Wielecki skupia się w nim bowiem na, jak to określa, teoriach wielkiej dialektycznej syntezy, prezentując bardziej szczegółowo teorie społeczne Jürgena Habermasa, Anthony'ego Giddensa, Randalla Collinsa, Herberta Schillera (dwóch ostatnich bardzo pobieżnie na kilku ledwie stronach), Alaina Touraine'a, Manuela Castellsa oraz Pierre'a Bourdieu. Czytelnik, zwłaszcza ten sprzyjający analizom i interpretacjom osadzonym w tradycji współczesnej socjologii teoretycznej, liczy zatem na bardziej pogłębione analizy, wychodzące poza owe, jak określił to Wielecki na samym początku, „sztywne roboty naukowe”. Innymi słowy, choć czytelnik został lojalnie uprzedzony na wstępie, że to tylko intelektualne poszukiwania, ma nadzieję, że ta uwaga wynika jedynie z nadmiernej skromności i ostrożności w formułowaniu kategorycznych sądów przez Autora recenzowanej pracy.

Chciałbym w tym miejscu odnieść się do niektórych istotnych, moim zdaniem, mankamentów tego typu strategii, streszczających wyselekcjonowane wątki wybranych teorii socjologicznych oraz niektórych kwestii

merytorycznych. Moją intencją jest tutaj przede wszystkim „krytyka opiekuńcza”, a nie „policyjna”, czyli taka, która mogłaby, w moim odczuciu, wzbogacić i uwypuklić niektóre z oryginalnych autorskich tez, zwłaszcza tych zawartych w końcowych partiach książki. W związku z tym zarzuty, że Autor z omawianych teorii wybrał jedne elementy, a inne pominął, czy ogólniej, że zdecydował się zilustrować swe tezy o kryzysie tymi, a nie innymi teoriami, uważam za pozbawione sensu. Ktokolwiek chce analizować jakiegokolwiek zjawisko społeczne, musi dokonywać nieustannych selekcji, by zredukować kompleksowość niezmiernie złożonej współczesnej rzeczywistości. Ogólny zarzut wobec pracy Krzysztofa Wieleckiego jest jednak odwrotnością tego, co zostało przed chwilą powiedziane. Wielecki wydaje się nadmiernie komplikować swoje opisy, rekonstrukcje i analizy, tworząc w istocie wielopiętrowy wywód, miejscami daleki od klarowności, której skądinąd nie brak prezentowanym w książce teoriom wielkiej dialektycznej syntezy. Próbując pokazać nieadekwatność wspomnianej strategii, odniosę się do konkretnych fragmentów tej części pracy, ponieważ wydaje mi się, że zwłaszcza czytelnik, który z omawianymi przez Autora teoriami zetknął się dotychczas jedynie pobieżnie lub – co gorsza – w ogóle nie miał takiej okazji, otrzymać może obraz wysoce zniekształcony. I tak na przykład podrozdział poświęcony teorii Habermasa, nazywanej tutaj nieco myląco proceduralną teorią porozumienia, opiera się w dużej mierze na przeglądzie prac marginalnych z punktu widzenia problematyki będącej przedmiotem recenzowanej pracy (zarzut ten nie dotyczy oczywiście *Teorii działania komunikacyjnego*, ale odwołania do niej są symboliczne). Zwłaszcza książka *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, tak obficie cytowana przez Autora, niewiele wydaje się mieć wspólnego z typami kryzysu wyróżnionymi w książce. Praca ta została bowiem pomyślana jako głos w *stricte* filozoficznym sporze związanym z kryzysem filozofii transcendentnej, a zwłaszcza z tzw. aporiami filozofii świadomości, które kulminowały w fenomenologicznej koncepcji ego transcendentnego Edmunda Husserla. Nawet odnosząc się do prezentowanej teorii na najwyższym poziomie ogólności, nie można również zgodzić się z tezą, że kryzys jest dla Habermasa wynikiem przede wszystkim zakłóceń materialnej reprodukcji świata życia (Wielecki 2012: 399). Jeśli Autor zalicza twórcę *Teorii działania komunikacyjnego* do przedstawicieli teorii wielkiej dialektycznej syntezy to, jak rozumiem, chce uwypuklić przede wszystkim ową syntezę, która jest próbą połączenia paradygmatu systemowego z paradygmatem świata przeżywanego. Mówiąc krótko, procesy kolonizacji *Lebenswelt*, będące przedmiotem drobiazgowych analiz Habermasa, dotyczą w dużej mierze

zaburzeń symbolicznych struktur społecznego świata życia i jeżeli mamy zakłócenia reprodukcji ładów społecznych uznawać za przejaw kryzysu, jak argumentuje Autor, to powinniśmy odnosić się do nich zarówno w perspektywie systemowej, jak i w perspektywie świata przeżywanego, uwzględniając w takim samym stopniu materialne, jak i symboliczne zaburzenia w reprodukcji tegoż ładów. Skupiając uwagę na tych pierwszych, otrzymamy jednostronny i niezgodny z intencjami twórcy teorii działania komunikacyjnego obraz kryzysu jako utraty sterowności przez systemy społeczne. Odrebną kwestią pozostaje dobór tekstów źródłowych, mających ilustrować podnoszone przez Autora kwestie. Niestety, te fragmenty pracy nie zawsze pozwalają wierzyć, że Wielecki dobrze zaznajomił się z aktualnym stanem badań w danej dziedzinie. Przykładowo, omawiając poglądy Diltheya, odwołuje się głównie do leciwego opracowania Zbigniewa Kudrowicza, podczas gdy istnieją już od dawna zarówno polskie tłumaczenie *Budowy świata historycznego w naukach humanistycznych*, pracy podsumowującej dorobek filozoficzny Diltheya, jak i znacznie nowsze opracowania, odzwierciedlające aktualny stan badań nad filozofią hermeneutyczną, jak choćby *Logos życia* Elżbiety Paczkowskiej-Łagowskiej. W efekcie czytelnik może odnieść niesłuszne wrażenie, że przez kilka dekad nic nie zmieniło się w niektórych omawianych przez Autora obszarach badawczych. Zastanawiać może także, dlaczego przy referowaniu poglądów Alaina Touraine'a Wielecki nie uzupełnił swoich wywodów o analizę nowszej pracy tegoż socjologa poświęconej właśnie kryzysowi, tj. *Après la crise*. Czym uzasadnione jest wreszcie przekonanie, że teorię Bourdieu należy referować, obficie odwołując się do pracy, która w zasadzie jest przeprowadzonym przez jego ucznia i później współpracownika wywiadem na temat kluczowych dla teorii samego Bourdieu pojęć, takich jak habitus, pole, przemoc symboliczna czy klasa? Nie znajdziemy tutaj również wyjaśnienia, jaki jest związek tych pojęć z będącym przedmiotem recenzowanej książki kryzysem. Należy jednocześnie podkreślić, że bardzo korzystnie na tle innych omówionych w tym rozdziale przez Wieleckiego teorii wypada teoria społeczna Castellsa. W tym wypadku Autor dokonuje stosunkowo kompleksowej prezentacji, powołując się na liczne prace hiszpańskiego socjologa i przede wszystkim ukazując związek pomiędzy teorią społeczeństwa sieci a kryzysem społecznym.

Tych kilka uwag krytycznych nie powinno przesłonić tego, że Wielecki, analizując kryzys w wymiarze społecznym, dostrzega i w stosunkowo precyzyjny sposób wyjaśnia złożone zależności pomiędzy poziomem kultury a ładem instytucjonalnym oraz strukturą społeczną. Autor w wielu miejscach udowadnia, że daleki jest od redukcjonizmu wyjaśniającego

kryzys przez odwoływanie się, na przykład, do czynników ekonomicznych. Ukazuje tym samym zjawisko *resp.* proces kryzysu bardziej kompleksowo, podkreślając wagę imponderabiliów i sekwencji kulturowych. W tym upatruję największej zalety pracy Krzysztofa Wieleckiego, która w moim przekonaniu znacznie zyskałaby na wartości, gdyby usunąć z niej niepotrzebnie rozwlekłe fragmenty. Kiedy Autor pisze: „W gruncie rzeczy przedmiotem tej książki jest współczesność: dzisiejszy stan społeczeństwa i socjologii. O historycznych zainteresowaniach socjologa musi przesądzać przekonanie, iż współczesne zjawiska, procesy lub wydarzenia są, być może, fragmentem procesów i wypadków dziejących się na dłuższą skalę czasową i poza nią nie mogą być zrozumiane” (Wielecki 2012: 310), to trudno oprzeć się wrażeniu, że takie stwierdzenie można by sformułować w odniesieniu do każdej niemal dyscypliny w naukach społecznych, co bynajmniej nie zwalnia z wymogu selekcjonowania materiału w taki sposób, by mógł on stanowić egzemplifikację centralnych problemów pracy. Selekcja taka mogłaby pomóc w zachowaniu proporcji i oddalić zarzut przesadnego eklektyzmu. Nieco irytujące, a przede wszystkim nużące są także bardzo częste powtórzenia tych samych myśli, wątków, sformułowań, wywołujące efekt swego rodzaju *déjà vu*. Zastrzeżenia może budzić również deklaracja stosowania zabiegu socjologicznego rozumienia, zwłaszcza tam gdzie Autor posługuje się narracją historyczną. Jeżeli powiada on: „Metoda rozumienia socjologicznego historii oznacza tu zatem również wgląd w odległe czasy, ich świat społeczny, myśli i gusta aktorów zbiorowości” (Wielecki 2012: 384), to tym samym, jeśli dobrze rozumiem, daje wiarę temu, że taki wgląd jest w ogóle możliwy. Tymczasem, jak pokazały to osiągnięcia nowszych wersji hermeneutyki, w szczególności prace Hansa-Georga Gadamera, możliwość takiego wglądu stanowiła podstawową iluzję tzw. szkoły historycznej. Horyzontalny wymiar dziejowo kształtowanego rozumienia oznacza, że nie istnieje żadna tajemna metoda, która dawałaby wgląd w odległe czasy, ponieważ to sam badacz ze swym horyzontem wkracza niejako w przeszłość, która zostaje stopiona ze współczesnym horyzontem rozumiejącego. W przypadku fuzji horyzontów trudno jednak mówić o bezstronnym wglądzie czy zobiektywizowanej rekonstrukcji przeszłości.

#### Bibliografia:

/// Wielecki K. 2012. *Kryzys i socjologia*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.